

■ Powstanie Wielkopolskie 1918/1919

Zakończone sukcesem Powstanie Wielkopolskie (27 grudnia 1918 r. - 16 lutego 1919 r.) jest jednym z najważniejszych wydarzeń w historii Polski pierwszej połowy XX w. Stanowiło ono pierwszy rozdział wykuwania granic odradzającego się państwa polskiego z bronią w ręku. Te krwawe walki, wraz z trzema powstaniem śląskimi oraz warunkami podyktowanymi Niemcom w Traktacie Wersalskim, wpłynęły na kształt relacji polsko-niemieckich w okresie międzywojennym.

Kłęska państw centralnych w Wielkiej Wojnie, rozpad Austro-Węgier, upadek cesarstwa i rewolucja w Niemczech otworzyły przed Polakami nowe możliwości. Jeszcze na początku listopada 1918 r. ziemie polskie znajdowały się pod kontrolą Niemiec i Austro-Węgier. Niemcy nie rościli sobie pretensji do okupowanych przez nich ziem zaboru rosyjskiego (obiecali je Polakom już w tzw. Akcie 5 listopada 1916 r.), dzięki czemu ewakuacja wojsk niemieckich z tych obszarów – z kilkoma wyjątkami, jak masakra w Międzyrzeczu Podlaskim – przebiegała bez większych incydentów. Również zachodnia część zaboru austriackiego znalazła się pod kontrolą Polaków (roszczenia do Lwowa i Galicji Wschodniej zgłaszali Ukraińcy). Ziemie zaboru pruskiego nadal pozostawały częścią Rzeszy, a władze niemieckie nie zamierzały się ich zrzec.

W listopadzie 1918 r. polscy działacze niepodległościowi uaktywnili się na terenie całego zaboru pruskiego, a w szczególności na obszarze Prowincji Poznańskiej. W połowie listopada w Poznaniu wykształciły się trzy ośrodki władzy: a) dotychczasowe organy władz cywilnych i wojskowych, które były kontrolowane przez siły rewolucyjne (rady), b) Rada Robotników i Żołnierzy, na której czele stał Wydział Wykonawczy (coraz większe wpływy mieli w niej Polacy), c) Komisariat Naczelnej Rady Ludowej (i stojąca za nim Naczelna Rada Ludowa, NRL) pełniący funkcję swego rodzaju władzy wykonawczej dla wszystkich Polaków w zaborze pruskim. 11 listopada Polacy wymusili dymisję niemieckiego nadburmistrza Ernsta Georga Wilmsa, którego miejsce zajął Polak Jarogniew Drwęski. Polacy odgrywali także ważną rolę w oddziałach utworzonych w celu pilnowania porządku. Za zgodą władz niemieckich do życia powołano Straż Ludową. Polacy zyskali przewagę także w Służbie Straży i Bezpieczeństwa (Wach- und Sicherheitsdienst), formacji powołanej dla utrzymania porządku w oddziałach wojskowych, formalnie pod niemieckim dowództwem (silne wpływy zyskali w niej działacze Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego z Mieczysławem Paluchem na czele). Z drugiej strony Niemcy utworzyli ochotnicze oddziały Heimatschutz-Ost, które były wysyłane do Prowincji Poznańskiej, żeby chronić tutejszych Niemców. Na skutek protestów Komisariatu NRL władze niemieckie zlikwidowały tę formację, powołując w jej miejsce Grenzschutz.

Według spisu z 1910 r. Prowincję Poznańską zamieszkiwało ok. 2,1 mln osób, z tego 1,29 mln Polaków (61,4%) deklarujących polski jako język ojczysty i 807 tys. osób



deklarujących niemiecki jako swój język ojczysty (38,4%, w tym ok. 1,5% ludności żydowskiej). W rejencji bydgoskiej zamieszkiwało ponad 45% Niemców, w rejencji poznańskiej niespełna 30%. Pomimo prowadzenia przez władze pruskie akcji germanizacyjnej i kolonizacyjnej wymierzonej przeciwko Polakom, nie udało się zmienić proporcji ludnościowej na korzyść Niemców. Dzięki rozwiniętemu rolnictwu Prowincja Poznańska pełniła też ważną rolę w gospodarce Rzeszy Niemieckiej, stanowiąc swego rodzaju spichlerz Rzeszy. Cecha ta nabrała szczególnego znaczenia u schyłku wojny, gdy Niemcy borykali się z ogromnymi problemami aprowizacyjno-żywnościowymi.

Dzień po ogłoszeniu 9 listopada 1918 r. w Berlinie przez socjaldemokratę Philippa Scheidemanna powstania republiki niemieckiej, władzę w Rzeszy objął rząd rewolucyjny, tzw. Rada Pełnomocników Ludowych z Friedrichem Ebertem (SPD) na czele. Składała się ona z sześciu pełnomocników reprezentujących dwie partie socjaldemokratyczne: SPD (tzw. socjaldemokraci większościowi) i USPD (tzw. niezależni socjaldemokraci). Również w Prusach (14 listopada) władzę przejął rząd rewolucyjny wspierany przez SPD i USPD, na którego czele stanął Paul Hirsch. Nowe władze podjęły dialog z przedstawicielami Polaków, licząc na zachowanie spokoju i gwarancję dostaw do Rzeszy. W tym celu do Poznania przybył 19 listopada Hellmut von Gerlach, podsekretarz stanu w pruskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, znany ze swego pacyfistycznego nastawienia. Polacy wynegocjowali od władz w Berlinie znaczne ustępstwa, wykorzystując trudną sytuację wewnętrzną Rzeszy i problemy z aprowizacją. H. Gerlach w imieniu władz niemieckich wyraził zgodę na zwołanie do Poznania polskiego Sejmu Dzielnicowego, ale pod warunkiem, że Sejm nie będzie podejmował uchwał w sprawie przynależności zaboru pruskiego, a rozstrzygnięcie tej kwestii pozostawi konferencji pokojowej. Równocześnie Komisariat NRL starał się hamować przedwczesne próby przejęcia władzy przez Polaków, zwłaszcza na wschodzie Prowincji Poznańskiej (m.in. w Ostrowie Wielkopolskim i Jarocinie).

W dniach 3-5 grudnia 1918 r. obradował w Poznaniu (w sali kina Apollo) Sejm Dzielnicowy. W obradach wzięło udział ponad 1100 delegatów reprezentujących Polaków mieszkających na terytorium Rzeszy Niemieckiej. Przemarszowi delegatów ulicami Poznania towarzyszyła ogromna manifestacja patriotyczna. Sejm Dzielnicowy wyłonił nowy skład Naczelnej Rady Ludowej i poszerzył skład Komisariatu NRL oraz uznał działający w Paryżu Komitet Narodowy Polski z Romanem Dmowskim na czele za swe przedstawicielstwo u boku państw Ententy (endecja posiadała największe wpływy w zaborze pruskim). Działania strony polskiej wywołały wśród Niemców poważne zaniepokojenie. 12-13 grudnia w Poznaniu odbył się zjazd niemieckich rad ludowych (Volkstag), które protestowały przeciwko polskim dążeniom niepodległościowym. Towarzyszyła im masowa manifestacja miejscowych Niemców. Sytuacja w Poznaniu stawała się coraz bardziej napięta.

Komitet Narodowy Polski zastanawiał się nad możliwościami udzielenia wsparcia Polakom w zaborze pruskim (pojawił się nawet pomysł lądowania Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera w Gdańsku, co miało wywołać powstanie w całym zaborze pruskim), gdzie czyniono przygotowania do powstańczego zrywu. Zakładano, że powstanie wybuchnie w



styczniu 1919 r., tuż przed rozpoczęciem obrad konferencji w Paryżu. Tymczasem do Warszawy (drogą okrężną przez Gdańsk i Poznań) w towarzystwie delegacji brytyjskiej miał się udać Ignacy Jan Paderewski. Jednym z jego zadań było doprowadzenie do ugody między KNP a rządem w Warszawie.

Przybycie Paderewskiego do Poznania wieczorem 26 grudnia 1918 r. wywołało wielki entuzjazm wśród Polaków. Doszło do patriotycznej manifestacji, a na powitanie mistrza wyległo 50 tys. Polaków. Paderewski wygłosił patriotyczne przemówienie z balkonu hotelu Bazar. Miasto było przystrojone w polskie flagi i flagi państw Ententy. To sprowokowało Niemców, którzy dzień później zorganizowali kontrmanifestację (przyłączyli się do niej stacjonujący w mieście żołnierze niemieccy), podczas której zrywano flagi polskie i państw Ententy oraz spalowano kilka budynków (w tym siedzibę Komisariatu NRL). Doszło do zamieszek, padły pierwsze strzały. Bardzo szybko na miejsce dotarły oddziały Straży Ludowej, Służby Straży i Bezpieczeństwa oraz członkowie POWZP, którzy zabezpieczyli centrum miasta. Polacy bardzo sprawnie opanowali większość położonych w centrum strategicznych punktów, a w walki po stronie niemieckiej zaangażowana była tylko część żołnierzy. W ciągu dwóch dni niemal całe miasto znalazło się pod polską kontrolą. Część zrewoltowanych żołnierzy niemieckich nie chciała walczyć z Polakami, z którymi jeszcze niedawno ramię w ramię walczyli na frontach I wojny światowej. Oni chcieli wracać do domu, co ułatwiało negocjacje i pozwalało uniknąć wielu ofiar. Najpóźniej, bo dopiero 6 stycznia 1919 r., w rękach polskich znalazł się ostatni niemiecki punkt oporu w Poznaniu – lotnisko Ławica.

Wiść o wybuchu powstania bardzo szybko rozeszła się po okolicy, gdzie lokalne oddziały Straży Ludowej oraz Służby Straży i Bezpieczeństwa przystępowały do działania. W kilka dni powstańcy przejęli kontrolę nad niemal całą centralną i południowo-wschodnią częścią Prowincji Poznańskiej. Ciężkie walki toczyły się na zachodzie, północy, północnym-wschodzie i południu, gdyż niemiecki Grenzschutz stawiał tam silny opór oddziałom powstańczym. Na początku stycznia po kilku dniach walk powstańcy zdobyli Inowrocław. W rękach Niemców pozostawała Bydgoszcz i obrzeża Prowincji Poznańskiej.

Wybuch powstania kompletnie zaskoczył władze niemieckie. Powstanie wybuchło w niezwykle niekorzystnym dla władz Rzeszy momencie. W stolicy Niemiec sytuacja była wyjątkowo napięta ze względu na bunt brygady marynarki, pogarszające się relacje pomiędzy SPD i USPD, a także działalność komunistów ze Związku Spartakusa. Początkowo władze niemieckie nie zdawały sobie sprawy z powagi sytuacji w Poznaniu i okolicach. 28 grudnia obradowała na ten temat Rada Pełnomocników Ludowych. Przedstawiciele SPD domagali się podjęcia agresywnych kroków wobec Polaków, podczas gdy delegaci USPD opowiadali się za negocjacjami ze stroną polską. Postanowiono wysłać do Poznania wspólną delegację rządu Rzeszy i rządu Prus, która miała zapoznać się z sytuacją i podjąć rozmowy z Polakami. W jej skład weszli: Eugen Ernst - minister bez teki w rządzie Prus, Paul Göhre - podsekretarz stanu w Ministerstwie Wojny i kapitan Heinz Guderian. Nim delegacja dotarła do Poznania, 29 grudnia doszło do przesilenia w Radzie Pełnomocników Ludowych i ustąpienia komisarzy z ramienia USPD (4 stycznia 1919 r. przedstawiciele USPD wystąpili także z rządu pruskiego). 30 grudnia doszło do spotkania delegacji z



przedstawicielami NRL, podczas którego delegaci niemieccy przekonali się, że Poznań i okolice znalazły się w rękach powstańców.

Po powrocie do Berlina minister E. Ernst udzielił wywiadu dla Telegraphen-Union, w którym stwierdził, że stosunek sił w prowincji poznańskiej przesunął się w ostatnich dniach wyraźnie na korzyść Polaków, dlatego zaleca on osiągnięcie jak najszybszego porozumienia ze stroną polską. „Być może przed 14 dniami byłoby pod pewnymi warunkami jeszcze możliwe, aby siłą militarną uratować sytuację dla rządu berlińskiego i utrzymać jego wpływy w Poznaniu. Dzisiaj wydaje się, że jest za późno na takie próby. (...) W każdym razie dziś nie można mieć żadnych wątpliwości, że Poznań i wschodnia część Prowincji Poznańskiej znajdują się całkowicie w rękach polskich”. Wypowiedź ta została skrytykowana przez niemiecką prasę i czynniki rządowe. Pod naciskiem opinii publicznej Rada Pełnomocników Ludowych opublikowała odezwę wzywającą do tworzenia oddziałów ochotniczych (Freikorps) przeznaczonych do walki z powstańcami. W prasie niemieckiej zaczęły ukazywać się ogłoszenia wzywające ochotników do wstępowania w szeregi tworzących się Freikorpsów. Cała akcja uległa jednak opóźnieniu, gdyż w dniach 5-12 stycznia 1919 r. komuniści wywołali w Berlinie powstanie, które zostało krwawo stłumione przez Freikorpsy. Zamieszki wywoływane przez komunistów w Berlinie, Bremie i Hamburgu pośrednio przyczyniły się do sukcesu Powstania Wielkopolskiego, gdyż spowodowały przesunięcie terminu kontrofensywy niemieckiej.

Chociaż większość Prowincji Poznańskiej znalazła się w styczniu w rękach powstańców, to z formalnoprawnego punktu widzenia nadal pozostawała ona częścią Rzeszy. O jej przyszłości miała rozstrzygnąć konferencja pokojowa, która 18 stycznia 1919 r. rozpoczęła obrady w Paryżu. Dlatego Niemcy na jej obszarze zorganizowali wybory do Zgromadzenia Narodowego (19 stycznia) i do pruskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego (26 stycznia), które – na wniosek NRL – Polacy zbojkotowali. Na terenie Prowincji Poznańskiej nie mogły się za to odbyć w terminie wybory do polskiego Sejmu Ustawodawczego (26 stycznia 1919 r.).

Pierwsza faza Powstania Wielkopolskiego (mniej więcej do połowy stycznia) miała charakter spontaniczny, a prowadzone walki często przebiegały lokalnie i w sposób i nieskoordynowany. 16 stycznia 1919 r. nowym naczelnym dowódcą powstania został gen. Józef Dowbor-Muśnicki, który przejął z rąk majora Stanisława Taczaka zadanie zorganizowania regularnego wojska powstańczego, tzw. Armii Wielkopolskiej, podległej Komisariatowi NRL. Liczba wojsk powstańczych rosła bardzo szybko – w połowie lutego liczyły one już ok. 30 tys. żołnierzy. Tymczasem na przełomie stycznia i lutego strona niemiecka podjęła kontrofensywę. 28 stycznia Niemcy rozpoczęli atak od strony Bydgoszczy w kierunku Szubina. Na zachodnim odcinku frontu toczyły się walki m.in. o Babimost i Kargowę, a na południowym o Rawicz. Aby lepiej koordynować akcję zbrojną przeciwko powstańcom, władze niemieckie zdecydowały się przenieść siedzibę Naczelnego Dowództwa do Kołobrzegu.

Kiedy w Wielkopolsce toczyły się zaciekle walki polsko-niemieckie, w Trewirze od 14 do 16 lutego 1919 r. obradowali przedstawiciele zwycięskich mocarstw i pokonanych Niemiec w celu przedłużenia rozejmu. Na wniosek marszałka Ferdynanda Focha wyznaczono



polsko-niemiecką linię demarkacyjną, która miała zakończyć działania zbrojne. Linia była dość korzystna dla strony polskiej, przy której znalazła się większość obszaru Prowincji Poznańskiej (po niemieckiej stronie znalazły się m.in. Leszno, Rawicz, Babimost czy kontrolowana przez nią od początku Bydgoszcz). Niemcy protestowali przeciwko takiemu wyznaczeniu linii demarkacyjnej. Matthias Erzberger, relacjonując na forum Zgromadzenia Narodowego przebieg rozmów w Trewirze, podkreślił, że takie rozstrzygnięcia zostały wymuszone na stronie niemieckiej poprzez ultimatum marszałka Focha. Wprowadzenie 16 lutego 1919 r. rozejmu między siłami powstańczymi a Niemcami uznaje się najczęściej za datę kończącą Powstanie Wielkopolskie, choć do końca 1919 r. na niektórych odcinkach linii demarkacyjnej dochodziło do lokalnych starć.

W dniu 5 marca 1919 r. na forum Zgromadzenia Narodowego odbyła się debata na temat sytuacji w dawnej Prowincji Poznańskiej. Aktywny udział wzięli w niej zwłaszcza posłowie wybrani z tego obszaru, m.in. Alfred Hermann i Elise Ekke. Wskazywali oni na trudne położenie „800 tys. Niemców”, którzy znaleźli się po polskiej stronie linii demarkacyjnej, podkreślali ich wkład w rozwój cywilizacyjny prowincji, jej powiązania gospodarcze z Niemcami, odwoływali się także do 14-punktów prezydenta Thomasa Wodrowa Wilsona (strona niemiecka inaczej interpretowała jej zapisy). Niemcy liczyli, że w traktacie pokojowym ziemie te – lub przynajmniej ich część – zostaną przywrócone Rzeszy. Jednak warunki, jakie musiały przyjąć Niemcy w Traktacie Wersalskim, okazały się jeszcze cięższe. Po stronie polskiej znalazły się m.in. Leszno, Rawicz i Kępno. Również Bydgoszcz, gdzie przeważała ludność niemiecka, została przyznana Polsce. Tym sposobem niemal cały obszar dawnej Prowincji Poznańskiej został włączony do Polski (po stronie niemieckiej znalazły się znaczne skupiska ludności polskiej m.in. na Babimojszczyźnie i w powiecie złotowskim).

Powstanie Wielkopolskie zakończyło się sukcesem strony polskiej. Było ono ukoronowaniem ponad 120-letnich dążeń niepodległościowych Polaków w zaborze pruskim. Powstanie wybuchło spontanicznie, ale było dobrze przygotowane. Co istotne, powstańcom udało się wykorzystać trudną sytuację Rzeszy Niemieckiej, będącą następstwem klęski wojennej i rewolucji, sprzyjały im też okoliczności (komunistyczne tzw. powstanie Spartakusa w Berlinie), które opóźniły kontrofensywę niemiecką. Samo powstanie nie miało mocy sprawczej pod względem formalnoprawnym, ale pokazało obradującym w Paryżu przedstawicielom mocarstw zwycięskich, że większość mieszkańców dawnej Prowincji Poznańskiej chce przyłączenia do Polski. Powstańcom udało się zrealizować najważniejsze cele, choć nie udało się skoordynować powstania polskiego w całym zaborze pruskim.

Powstanie Wielkopolskie pozostaje ważnym elementem lokalnej tradycji patriotycznej. W wielu miejscach znajdują się pomniki, tablice pamiątkowe, muzea poświęcono bohaterom powstania. Lokalne społeczności pieczołowicie troszczą się o pamięć o tamtych wydarzeniach i miejscowych bohaterach. Wielkopolanie są z tej tradycji dumni.

Autor: dr Piotr Kubiak